

Maria Musiał

Po omacku

To pierwsza zima, gdy drzewa przyćmiła biel
Pierwsza, gdy ptak nie uniół swych skrzydeł
Szliśmy po omacku po ciemnym lesie
gdy zdziwił mnie los i blask księżyca
Okrył nasze myśli
zakazał tych rozważnych
Wskazał drogę nieznaną

Patrzyliśmy w swe oczy
nie wiedząc co dalej
Poszłam za tobą ślepo
Byle nie zgubić siebie
i tego co miałam pamiętać
Oświetleni blaskiem z nieba
Zapijamy to
czego nie można wypowiedzieć